

W niedzielę (06.10.2013) postanowiłem pojechać na mecz nyskiej klasy B do Kamienicy Nyskiej. Tam miejscowy LZS podejmował LZS Karłowice Wielkie. W Kamienicy nigdy nie byłem na meczu. Drużyny tej nie widziałem też w meczu wyjazdowym. Wioska ta jest dość oddalona od mojego miejsca zamieszkania, bo ponad 30 km. Tyle jechać na B klasę, to wydawało mi się trochę daleko. W ogóle okolice Paczkowa mam słabo rozpoznane pod względem groundhopperskim. Wybór tego spotkania okazał się strzałem w przysłowiową dziesiątkę. Już samo boisko spodobało mi się, a zwłaszcza ten widok gór, które są po jednej ze stron.



Do tego była piękna pogoda. Jednak najważniejsze, że niezwykle ciekawy był sam mecz. W I połowie gra była wyrównana, ale ze wskazaniem na gospodarzy, co potwierdzał wynik do przerwy. Kamienica prowadziła 2:0. Patrząc na wiek i sylwetki piłkarzy wydawało się, że wytrzymałość powinna być po jej stronie. Gdy na początku II połowy gospodarze zdobyli bramkę na 3:0, to pomyślałem, że emocji to w tym meczu nie będzie. Tymczasem goście zdobyli 2 bramki i zaczęły się emocje.

